

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.,
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120 w Wilnie—Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; w Hijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

OGŁOSZENIE.

R A D A

Suwałskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu,

w zastosowaniu się do § 34 statutu, podaje do wiadomości członków Towarzystwa, że w dniu 20 listopada r. b. o godzinie 3 popołudniu, odbędzie się w Suwałkach, w sali posiedzeń Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, Zgromadzenie Wyborcze wszystkich członków Suwałskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, w celu dokonania wyborów na następny okres trzechletni (1910—1913) czterdziestu pięciu pełnomocników.

W zgromadzeniu powyższem mogą uczestniczyć z prawem głosu wszyscy członkowie Towarzystwa, z warunkiem, że osoby płci męskiej mają prawo uczestniczenia li tylko osobiście. Osoby płci żeńskiej mogą przalać swoje prawo głosowania na ojców swych, mężów, synów, zięciów i braci, w pełnomocnictwach jednak przez siebie wydanych wskazać powinny, jaki mianowicie stopień pokrewieństwa zachodzi pomiędzy pełnomocnikiem a mocodawczynią.

W imieniu osób, pozostających pod opieką lub kuratelą, biorą udział w Zebraniu opiekunowie lub kuratorowie.

Każdy z uczestników Zgromadzenia rozporządza tylko prawem jednego głosu.

Towarzystwa akcyjne i tym podobne instytucje, będące członkami Towarzystwa, uczestniczą w Zgromadzeniu wyborczem z prawem jednego głosu w osobie swego przedstawiciela, któremu zawczasu udzielią specjalnego na ten cel pełnomocnictwa.

We wszelkich wypadkach, w których na zasadzie wyłuszczonej przepisów dopuszczalne jest przysyłanie pełnomocników, upoważnienie do głosowania może być udzielone tylko na same wybory. Upoważnienia te wydane być mogą w formie listu pod adresem Zarządu Towarzystwa i winny być złożone nie później jak na trzy dni przed terminem Zgromadzenia. Członek Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, który dopuści swój weksel czy to jako wystawca, czy jako żyrant do protestu i który na dwa tygodnie przed Zgromadzeniem wyborczem takowego nie opłaci, traci prawo uczestniczenia w Zgromadzeniu i nie może być wybrany na pełnomocnika.

Z prawa wstępu do sali korzystają ci tylko członkowie, którzy przedstawiają swoje świadectwa udziałowe i dlatego ci, którzy dotąd świadectw z Towarzystwa nie odebrali, winni w czasie możliwie najkrótszym po odbiór ich zgłosić się piśmiennie lub osobiście.

Nadmienia się w końcu, że wykazy szczegółowe członków Towarzystwa, mających prawo uczestniczenia w Zgromadzeniu wyborczem, jak również i szczegóły samego sposobu dokonania wyborów, są do przejrzania w biurach Towarzystwa codziennie, oprócz dni świątecznych i galowych, od godziny 9 rano do 3 po południu.

—Odrobina woli, a stworzymy czyn.

Kiedy przed laty usłyszeliśmy, że Węgrzy podczas wojny celnej z Austrią przestali palić cygara, podziwialiśmy wszyscy siłę woli narodu, który w imię przyszłych zdobyczy na polu ekonomicznym umiał się wyrzec jednego z silniejszych nawyków. Podziwialiśmy czyn, zachwycaliśmy się nim i powtarzaliśmy: „a gdyby tak u nas”. Niestety, rozpoczęte przez nas w tym kierunku próby nie dawały żadnych pozytywnych rezultatów, aczkolwiek podejmowane były nieraz w chwilach najgorętszego zapału i ożywienia. Dziś przeżywamy jeden z najważniejszych momentów w dziejach naszego narodu. Polska, kraj o ideałach rolniczo-szlacheckich, potem w ciągu setki lat—biurokratycznych, przeradza się. Ziemia robi się warsztatem przemysłowym, marzenia o dobrze płatnych posadach powoli przechodzą do tradycji. Do warsztatów rolnych potrzebni są specjaliści, nowy bieg życia wymaga od młodych pokoleń fachowego wykształcenia, od ogółu uświadomienia i wiedzy. W krajach, posiadających własną administrację, przygotowanie narodu do nowych warunków życia staje się obowiązkiem władzy zwierzchniczej, w narodach, którzy tej władzy w rękach swoich nie posiadają, obowiązek ten spada na całe społeczeństwo.

Słuszność każe przyznać, że społeczeństwo dzisiejsze polskie, jeżeli dostatecznie jeszcze nie zrozumiało, to w każdym razie odczuwa powagę chwili i odpowiednio do jej wymagań czyni bohaterskie wysiłki w celu podolania tym zadaniom, które na niego spadły. Dowodem tego całe szeregi szkół i szkółek i setki instytucji ideowych, mających na celu przyjsię z pomocą kształcącej się w nowych warunkach młodzieży.

Ofiarność naszego ogółu na cele oświatowe przewyższyła najsmielsze nadzieje; podziwiają ją wszyscy—Niemcy, Anglicy, Francuzi za przykład stawiają. Ale ogrom potrzeb wyniszczonych walkami politycznymi narodu jest tak wielki, że zadosyć uczynić wszystkim—jest prawie niepodobieństwem. A jednak trzeba w tym kierunku działać i drogę ułatwiać.

Każdy przeciętny uświadomiony o potrzebach kraju Polak jest dziś przeciążony ofiarami na cele społeczne; naród w danym razie kroczy za dewizą naszego Wielkiego Poety: „mierz siły na zamiary—nie zamiar według sił”, każdy prawie daje lichwiarskie odsetki swego czasu i dochodu na rzecz pracy dla przyszłości kraju i każdy odczuwa ciężar tego podatku. Pomimo to istnieją pewne źródła dochodu, pewne przedmioty zbytku dotychczas nieopodatkowane, a dające się łatwo wyzyskać w celach dobra ogółu. W tej chwili mam na myśli dochód, który we wszystkich państwach pobiera się na cele dobroczynne, choć w innej nieco formie, niż dałoby się to zrobić u nas. Mówię o dochodzie od kart.

Gra w karty, powszechnie rozpowszechniona, zabiera w kraju dużo czasu, odsuwa ludzi od roboty i pociąga za sobą znaczne wydatki w postaci wymaganych w takich razach choć najskromniejszych przyjęć w domach prywatnych, zawsze z piwem i wódką, i kolacji w resursach. Ludzie, którzy urządzają u siebie winty i ci, którzy grają, dają oczywisty dowód, że budżet ich nie jest tak przeciążony, jakby się to nieraz wydawać mogło. Nie myślę wcale powstawać na tego rodzaju zabawę, żądać jej skasowania—wiem zgóry, że to jest niemożliwe, wreszcie rozumiem dobrze, że odpoczynek i zabawa są konieczne, a forma tej zabawy zależy od gustu tych, co jej potrzebują. Zabawę tę jednak można połączyć z ko-

1) **Wieczór jubileuszowy.**

Był to wieczór jubileuszowy wielkiego poety, urządzony przez kółko młodzieży dla ludu. Skromne, czyste ściany Domu ludowego pomieścić dziś nie mogły zebranych. Obok robotniczej bluzy szeleściły jedwabie postępowych pań, obok wykwintnego surduta szarzała skromna sukienka. Lecz gwaro było i jakoś radośnie.

Między publicznością uwijali się studenci; czerwone i spocone ich twarze mówiły o wielkim przejściu się sprawą; grupa zekscytowanych panienek liczyła zebranych. Każdy, co dziś przestąpił progi Domu ludowego, to zyskany dla sprawy, to przyszły pracownik, jednostka czynu.

Nie drażnił ich szum jedwabnych podszewek—był raczej dobrą wróżbą. Sądziły w swej naiwności, że te panie i panienki, uchodzące w swych sferach za bardzo postępowe, są w głębi duszy oddane, jak i one, ciemnej masie roboczej, że piękne suknie to tylko resztką nawyczek światowych.

Tryumf tem większy, że dziś miała deklamować w Domu ludowym Ella Morońska, królowa mody, pieszczocha salonów.

— Jeszcze jej niema—szepnęła Zuzia Halicka.

— Może się rozmyśliła—zaniepokoiła się Józia Baranowska, wiecznie drżąca, czy uda się przedsięwzięcie.

— Damy światowe nie są punktualne—dorzuciła Hela Borska.

— O przepraszam! damy światowe to istny zegarek. O tej i o tej wstaje, przyjmuje gości, bierze kąpiel, jedzie do teatru, potem zjada śniadanie, kładzie się spać i pieści dzieci i kogo tam chce.

— Dajcie spokój!—śmieją się wesoło na monolog wysokiego studenta—najpierw składa wizyty, potem bierze kąpiel, a po teatrze je śniadanie.

— Te, mniejsza o to, ale twierdzą stanowczo, że te niewiasty są punktualne.

— Więc zaczynać?

— Można, zdaniem mojem.

— „Szczęśliwy, zdaniem mojem, kto przestał na swoim”—i gruby jegomość precyzyjnie się do mówiących. Cóż? jeszcze niema tej—Eleonory, Izabelli, Chloryndy, Kleopatry?

— ?

— No tej waszej Morońskiej

— Niema!

— Mówiłem nie szukać! Po co?

— Trzeba było dać dobrą deklamację.

— Dobrą deklamację—cedził. A czy wy wiecie, że dama Ella dobrze deklamuje?

— Mówią.

— Tak wieczne—on dit, on dit! Przecie jej nikt z was nie słyszał. Nie jest aktorką, którą za czterdziestką można oglądać z jaskółczego gniazda na paradyzie. Należy do świata, który wszystko chwali, co swoje—swoje

rzyścią. O ile znam grających, wszyscy prawie w grze w karty szukają nie zarobku, ale zabawy. Na wygrany pieniądz nie patrzą jak na zarobiony, przeciwnie—bardzo często lekceważą go i wydają na rzeczy zupełnie zbyteczne. Otóż podnoszę myśl nie nową, ale dotychczas nie wyzyskaną, *proponuję obłożyć podatkiem wygraną do wysokości 25%* i pieniądze te składać na ręce gospodyni lub gospodarza domu, wreszcie do skarbonek, które istnieją prawie w każdym domu prywatnym i w resursach. Celu nie określam. Zostawmy go do uznania ofiarodawcom lub gospodarstwu domu, pamiętając o tem, że ci ostatni podczas przyjęć zawsze są przegrani.

Jeżeli myśl ta przyjmie się w szerszych kołach, jeżeli rozpowszechni się na prowincji, jeżeli, podsycona poczciwym tchnieniem, obiegnie kraj cały, zdobędziemy setki, tysiące i dziesiątki tysięcy rubli na walkę z ciemnotą, na pomoc dla pragnących się kształcić. Łatwo, bez ofiar wychowamy całe zastępy przyszłych bojowników w dziele odrodzenia kraju.

Nie lekceważmy tego podatku. Z dochodu od kart utrzymują się setki resurs i klubów, błyszczą one zbytkiem takim, o jakim marzyć nawet nie śmie żadna szkółka polska; przy kartach pod wpływem swobodnej myśli rozwiązuje się kieszeń, leje się szampan, płyną likiery, lokaje zarabiają więcej, niż niejedna szkółka ze składek.

Wszak wy, którzy gracie, jesteście potomkami tego ofiarnego narodu, który w chwilach zapału składał na ołtarzu ojczyzny srebra stołowe, pamiątki rodzinne, krew swą dla niej przelewał i życie oddawał.

Wszak na czole każdego z was od dziecka wypisa-

dziedziczne podagry, swoje rasowe tik'i i inności, o których przy dziewicach czystych mówić się wzbrania.

— Bredzicie! oburzyła się Józia. A przez wasze gadanie możecie popsuć nasz dobry stosunek z ludźmi wpływowymi. Spójrzcie z łaski swojej, ile dziś „pięknej” publiczności się zebrało.

— Te sroki? Tak, zaiste to piękna publiczność. Zjadła zęby w kabaretach, przejadła się tłustością i idzie pościć w Ludówce, odetchnąć „czystem powietrzem”, obcować z tym dobrym ludem. Ho, ho, ho! za stary ja wróbel na plewy. No, spójrzcie wszystkie, jak ta pawiova panienska wacha zapamiętała chusteczkę.

Idéal, jak kocham głupotę! Czyż ona sama nie jest Idéal w swej Frédéric'o—pulsowskiej harmonji: lanolino-gliceryno przetłuszczonej. Idéal, bo spodziewała się „czystej atmosfery”, o obok siedzi towarzysz Cholewa, który, jako garbarz, przesiąkł smrodem skór!

— Siedźcie cicho—zgromiła Hela. Tu wszyscy są równi i wszyscy są ludem. Dlaczego nie perorujecie o zapachu skór Cholewy, a jedynie o Idéal'u tej panienski. To nie demokratycznie!

— Tak. Ani słowa więcej! dorzuciła Zuzia.

— Sługą jestem twoim, wielojęzyczna szyjo ludzkości—kobietto!

— Fe! cicho!

Publiczność zaczęła się niecierpliwic.

Punktualność Domu ludowego była znana, zaczyna-

ne jest hasło—wszystko dla kraju. A ten kraj w tej chwili żąda od nas nie krwi, nie życia, nie złota i srebra, ale groszy, groszy, zdobytych nie pracą i poświęceniem, ale zabawą.

Spójrzcie naokoło siebie—wszędzie spotkacie tłumy biedaków, żadnych wiedzy i wykształcenia; wszyscy wyciągają ręce, wszyscy pragną się uczyć i tylko uczyć—a kraj potrzebuje ich nauki, ich wiedzy i ich rąk, uzbrojonych w pracę i doświadczenie, zdobyte w szkołach i uniwersytetach. Czyż dla nich i dla tego kraju nie poświęcicie 25 kopiejek z wygranego rubla? — *Niezależny.*

Pamięci niezapomnianej Pieśniarki.

Powiędły kwiaty, opadają liście,
jesienny wicher rozpędza tumany,
Śmierć jeno kroczy—depce zeszcłe liście,
i kwiaty wonne, i łamie burzany,
jednakim chłodem zionie wiekuiście,
w jednakie zawsze okryta łachmany.
Śmierć białolica kosą bezlitosną
przecina życie, co zakwitło wiosną.

Zamknęła oczy, ale wiecznie czuwa,
na ustach bladych nie zamarły słowa:
....Kędyś Prometej więzy swe rozkuwa,
....kiedyś powstanie gwiazda jutrenkowa,
....skądś się hufiec walecznych wysuwa,
dźwięczy wesoło bachmatów podkowa,
i szabla rdzawa śpiącego rycerza,
co zmartwychpowstał, krzyżem świat rozmierza.

....Na północ pójda gorące promienie,
by wiecznej mroki rozstłonecznić nocy,
aby rozpędzić nienawistne cienie—
i gdzie wolności zginęli prorocy,

no bodaj przy jednym słuchaczu lub widzu. Dziś sala natłoczona, że tchu złapać nie można, i pół godziny opóźnienia!

— Co u licha—sarknął Cholewa, zwracając się do sąsiada.—Co im się dzisiaj stało?

— Trzeba się przypomnieć—odparł zagadnięty i tupnął nogą w podłogę.

Odezwały się na ten sygnał zewsząd podobne oznaki niecierpliwości, nawet pawiova panienska, ozywiona nagle, tupać zaczęła francuskimi obcaskami.

Między gospodarzami zaniepokojenie.

— Co powiedzieć, jak wytłomaczyć?

— Zaczynać, zaczynać!

— A Ella?

— Jeśli nie zdąży przyjechać, to się wytłomaczy, że zachorowała, umarła...

— Zaczynać!

— Zaczynać!

Rozległ się dzwonek i sala zamarła w oczekiwaniu.

Na estradę weszła Hanka Matusiakówna—wysoka, blada dziewczyna, o małych kształtnych ustach i przesłicznych błękitnych oczach, głęboko osadzonych pod czarną brwią i czołem otwartem. Ona miała dziś mówić o wielkim poecie, o jego zasługach i pracy społecznej. Był to jej debiut prawie, bo dotąd przemawiała jedynie na koleżeńskich zebraniach.

Publiczność przyjęła ją lekceważąco.

Krzyż światła stawić, wieńczący cierpienie,
na znak ich hartu i duchowej mocy,
i aureolą otoczyć go jasną,
utkaną z blasków, co nigdy nie zgasną.

....Na wschodzie zniknie pod losu obuchem
wodzów tyranja, a ludów martwota,
co były dotąd spętane łańcuchem,
który się łatwo jak przędza rozmota,
gdy lud ludowi miast być wrogiem — druhem
stać się potrafi, gdy wspólna robota
mieć będzie cele wspólne; gdy gorące
dla całej ziemi zajaśnieje słońce.

....A na południu powstaną narody,
rządzić się będą własną swoją wolą —
i żadne ducha ludzkiego swobody,
z pętów i oków zgodnie się wyzwolą.
Nie będą więcej jak spienione wody,
które o wiosnie szaleją, swawolą,
ni bohaterów serca szukać klingą
pod Somosierra lub pod San Domingo.

...Zachód! On pierwszy i przeszło od wieka
płomień wolności przed ludami pali.
On rządy własne ma, prawo człowieka
w jego się mózgu najjaśniej kryształy.
Lecz zachód właśnie na Odnowcę czeka,
który ma serce, prócz ścięgien ze stali,
który zapałem nowym go ogrzeje,
podsyci płomień, co już ledwo tleje.

...Prometej idzie! Jego mądre oczy,
wpatrzone z wielką miłością w tę ziemię,
gdzie Syzyf — oracz ciężkie głązy toczy
i nienawidzi i kocha swe brzemię.
Choć krwawym znojem czoło jego broczy,
on duszę odda za rodzinną ziemię,
w życiu, po śmierci, mimo wsze męczarnie
do łona onej jak dziecię się garnie.

...Prometej idzie! Ów wysłannik słońca,
bojownik światła, ten nieustraszony,
który przedwieczną, tęskną noc bez końca
chce w świt zamienić! Za co sępów szpony
serce mu szarpia, a zaś krew gorąca
Ziemi rodzinnej polewa zagony.

...Prometej — ogień wykradzony Bogu
na wiejskiej chaty rozpalil zaprogu!

Marzy... Blask słońca przez tęczę witraży
zagląda wewnątrz pustego kościoła.
Po marmurowej, białej błazi twarzy,
zda się zwiastować przyjsie archanioła,
który, gdy Stwórca szalę zasług zważy,
wszechświatu głosem potężnym obwoła
przez morza, rzeki, przez lądy i kraje:
— Kamień się podniósł!

Ona Zmartwychwstaje!

Zali ty wiesz,
kto odszedł z tego świata,
że budzi świt
wawelski, dumny dzwon,
a serce mu
rozpacznie tak kłóta,
że dzwonów wtór
w żałobny bije ton?
Zali ty wiesz,
czy króla to chowają,
w ten jasny dzień,
jesienny złoty dzień?
czy jemu to
bojowe surmy grają,

i gromnic blask
rozprasza trumny cień?
Zali ty wiesz,
hetmana są to zwłoki,
co dzielny huf
w zwycięski wodził bój?
że płynie lud
jak fale, jak potoki,
jak pszczelny ów
piastowy zgodny rój?
Nie król to jest,
ale Pieśniarka słodka,
co nasze łzy
kołata, gorzki ból.

Jej niesiem cześć,
jaką nieczęsto spotka
zwycięski wój,
albo wszechwładny król.
Im ścielem się
męczeńskiej krwi szkarłatem,
bo oni wszak
szafują naszą krwią.
A Jej do stóp
padamy uczuć kwiatem —
zegnamy Ją
wdzięczności szczerą łzą!
Domostawa.

„Piękną“ razila czarna suknia dziewczyny, robotnicy
wzruszyli ramionami.

— Czego tam dziewczucha nas nauczy?

Lecz gdy zaczęła mówić, zanim wsłuchali się w słowa, zjednał ich głos jej głęboki, pełny, dzwiczny i czysty. A potem usłyszeli o życiu poety, życiu, pełnym poświęceń, trudów, ofiar. Gdyby był poszedł drogą utartą, stałby na wyżynach, bogaty, podziwiany. Lecz on zszedł do nizin, do ludu. W struny swej gęśli zaklął ból, tęsknotę, głód, nędzę. I śpiewał o wsi serdecznej, trawionej przez chciwość i ciemnotę, szarpanej przez szpony nędzy. Mówił o rodzicach, co wychowawszy dzieci, na starość iść muszą na żebry, nieraz przepędzani kijem przez dzieci od progu własnej chaty. Mówił o warjatce, która zamarzyła w polu, bo ludzie się jej bali, a społeczeństwo nie zdobyło się na przytułek dla nieszczęśliwej. I o nie-

mowlęciu, pozostawionem bez dozoru (bo matkę wypędziła bieda na zarobek), o niemowlęciu, które rozszarpały świnię. I o dziewczynie, co mając dziecko z paniczem, wyszydzona przez rodzinną wioskę, dziecko wrzuciła do kałuży, a uchodząc przed karą, uciekła do miasta i ciało swe sprzedawała za pieniądze. Nauczał, że tych nieszczęść można uniknąć, byle tylko w każdej chacie płonął „oświaty kaganek“, a każdy nosił w sercu miłość dla ciemnych współbraci.

Słowa z ust Hanki płynęły z coraz większą mocą. Opowiadając o Natchnionym, sama miała w oczach żar natchnienia.

Zapał jej udzielił się słuchaczom. Serca ich uderzyły podziwem i czcią dla wielkiego poety. I posypały się lekkie stłumione oklaski, takie, jakie się daje z sercem wzruszonym i silnie bijącym.

(d. n.) *Domostawa.*

Z RÓŻNYCH STRON.

Pomnik Konopnickiej. Pisma lwowskie dowiadują się, że komitet pogrzebowy nie rozwiązuje się, lecz zamienia się na komitet pomnikowy i w krótkim czasie zajmie się zbieraniem składek na skromny pomnik, który stanie na grobie zmarłej, a następnie także na pomnik żywy, albowiem rodzina zmarłej oddaje narodowi Żarnowiec, który przed laty ofiarowano ś. p. Konopnickiej jako dar narodowy. Z majątku tego ma być utworzone albo przytulisko dla kobiet pracujących, albo szkoła dla gospodyń wiejskich. Gdyby przeszedł ten drugi projekt, który ma większość zwolenników w takim razie jeszcze w bieżącej sesji przedstawionoby w Sejmie wniosek o subwencjonowanie tej szkoły.

Wystawa polskiego zdobnictwa ludowego. Polskie Towarzystwo krajoznawcze, uznając ważność badań etnograficznych, utworzyło specjalną sekcję, badaniom tym poświęconą, obecnie zaś przystępuje do zorganizowania wystawy p. n. „Wystawa polskiego zdobnictwa ludowego”. Wystawa projektowana jest na luty 1911 r. Zapowiedzi udziału w wystawie nadsyłać należy przed 1 grudnia 1910 r. Czas przyjmowania okazów wystawowych do 1 lutego 1911 r. Przy nadsyłaniu przedmiotów uprasza się o dołączenie kartek z oznaczeniem miejscowości, z których pochodzą, nazwy miejscowej, użytku, ewentualnie i innych szczegółów. Wszelkich informacji udziela i sprawy dotyczące wystawy załatwia Sekcja Etnograficzna Polskiego Tow. Krajoznawczego (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 29).

Zgon S. A. Muromcewa. Zmarł w Moskwie prezes pierwszej Dumy Państwowej, prof. Muromcew. Był to pierwszy prezes parlamentu rosyjskiego i dotąd jedyny, przed którym zdejmowano kapelusze na ulicy i któremu wojska robiły honory przy jego przejeździe przez Petersburg do pałacu Taurydzkiego. Zmarł prawdziwy prezes przedstawicieli narodu, zmarł ten, który świecił przykładem odwagi cywilnej. Nie zachwiał się w ciężkich chwilach, jakie przeżywało przedstawicielstwo narodowe. To też teraz, gdy już odszedł na zawsze, wszystkie ludy, które wchodziły w skład Cesarstwa Rosyjskiego, powinny oddać cześć pierwszemu a zasłużonemu prezesowi parlamentu i pamięć o nim wdzięczną potomności przekazać.

Strajk kolejowy. W ciągu kilku dni we Francji trwał strajk kolejowy o charakterze politycznym. Na niektórych kolejach ruch zamarł zupełnie. Paryżowi zagrażał brak środków żywnościowych. Rząd powołał do służby czynnej rezerwistów-kolejowców; główni przywódcy strajku zostali aresztowani i będą poddani surowej karze. Wczoraj komitet strajkowy postanowił rozpocząć pracę na wszystkich liniach.

Lotnictwo. Ministerjum wojny, zwróciwszy uwagę na szybki i wyraźny postęp w dziedzinie awjacji, i zważywszy doniosłe jej znaczenie dla spraw wojny, postanowiło zaprowadzić przy urzędzie inżynierskim stały komitet awjacyjny. Równocześnie uważając za najlepszy bodziec do doskonalenia się pilotów i ich aparatów—częste konkursy, oraz zachęczone powodzeniem dotychczasowych konkursów, i w roku 1911 ma zamiar urządzać przynajmniej jeden konkurs lotniczy, na co przeznaczą 25000 rubli.

Dodatkowe postanowienie obowiązujące. Warszawski gubernator 5 b. m. dopełnił artykuł 19, wydanego przez niego obowiązującego postanowienia z dnia 13 września r. b. następującym 7 artykułem: „Zabrania się zamieszczania w pismach wiadomości i artykułów, pobudzających do bezrobocia i strejków robotników i służących na fabrykach, w warsztatach i wszelkiego rodzaju przemysłowych i handlowych zakładach, jak również pomieścić wiejskim ludem roboczym!

K R O N I K A.

W Czytelnicy Naukowej dziś referat p. Z. Gąsiorowskiego p. t. „Teorie powstawania państw“.

Stowarzyszenie „Chleb“. Przypominamy komu należy, że w sobotę d. 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa „Chleb“, o którym warto pamiętać.

Wieczór ku uczczeniu pamięci Konopnickiej odbędzie się w sobotę (nie w niedzielę, jak wzmiankowaliśmy w poprzednim numerze) dnia 22 października w sali resursy obywatelskiej (Lutnia). Początek o 8^{1/2} wieczorem. Program wieczoru stanowić będą: odczyt prof. Stanisława Trzczińskiego, oraz deklamacja p-ni Heleny Gąsiorowskiej („Chłopskie serce“), p-ny Natalji Romanówny („Bez dachu“) i prof. Henryka Kwiczali (Fragmenty).

Suwalskie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczyńności. Suw. T-wo Dobroczyńności zostało założone w celu usunięcia żebrani ulicznej, wspierania osób wstydzających się żebrac i wogóle niesienia pomocy mieszkańcom wyznania chrześcijańskiego. Śliczne zadanie i cel Towarzystwa! Stosownie do tego założenia T-wo za odpowiednim zezwoleniem władzy ma prawo zakładać tanie jadłodajnie, których u nas, niestety, niema, warsztaty rzemieślnicze dla nauki małoletnich dzieci i t. p. To też zarząd T-wa przed kilku laty dzięki inicjatywie pp. Palickiej i Jakubowskiej założył warsztaty rzemieślnicze: krawieckie i szewckie. Początek był trudny, ponieważ składki członków T-wa nie wystarczały na kupno inwentarza i inne wydatki, a z pomocą specjalną nikt nie pośpieszył. I obecnie T-wo nie posiada kapitałów, lecz członkowie jego dokładają o ile możliwości starań, aby zapoczątkowaną instytucję rozwinąć i uczynić ją jak najużyteczniejszą dla ogółu. Dziś, zawdzięczając staraniom prezesa rady ks. Powilajtisa i p. Penczyłły oraz sumienności kierowników warsztatów—Karwela i Jakubowicza, rozwijają się one coraz lepiej i zaczynają już utrzymywać się samodzielnie. Można spodziewać się, że jeżeli tak pójdzie dalej, to za 2—3 lata warsztaty nie tylko opłacą siebie, ale przyczynią się do pomnożenia dochodów Towarzystwa. Aby osiągnąć cel tak piękny, społeczeństwo powinno popierać te warsztaty wszelkimi siłami. Widzimy na każdym kroku, że nowoutworzone stowarzyszenia upadają z powodu braku znajomości i dobrej woli kierowników. Jeżeli tych dwóch warunków niema, stowarzyszenie nie może istnieć. Przyczynę tych smutnych faktów łatwo odnaleźć: często zdarza się u nas, iż przy organizacji stowarzyszeń wyborem zarządu kieruje uczucie wzajemnej adoracji stowarzyszonych bez względu na dobro instytucji. Osoby wybrane nie są w stanie spełniać zobowiązań przez nich przyjętych, gdyż po większej części należą jednocześnie do zarządów w kilku stowarzyszeniach i zająć się szczerze w żadnym nie mają czasu. Taki wybór uważam za nienormalny, lekceważenie tego, co się robi, i przyczynę upadku stowarzyszeń. Błędów takich na przyszłość należy unikać.

Zarząd Towarzystwa Dobroczyńności gorąco poleca ogółowi swoje warsztaty (mieszczą się przy ul. Głównej, dom Palnickiego, obok magistratu) w przekonaniu, że tylko wspólne siły całego społeczeństwa podoląć mogą tak ważnemu i pięknemu zadaniu.

Stowarzyszenie Szewckie przestało istnieć—sklep i cały majątek stowarzyszenia nabyła spółka szewcka: pp. Szafranowski, Wasilewski i Sosnowski, na licytacji, wyznaczonej przez komisję likwidacyjną.

Nowy samochód. Suwalskie Towarzystwo Komunikacji Samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka“ posiada już 3-ci samochód-omnibus i z dniem 22 b. m. otwiera komunikację na linii Suwałki-Marjampol-Kowno. Rozkład jazdy w dziale ogłoszeń.

Hojny dar. P. Magdalena z Oleśkiewiczów Giegużyńska z Dubienik ofiarowała na kupno nowych organów do kościoła w Simnie rs. 3000, które złożyła na ręce miejscowego proboszcza ks. Merkiewicza.

Z instytucji sądowych. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wyrok w sprawie ks. Pardy, skazujący go na 1½ roku twierdzy, został uchylony przez senat w drodze kasacyjnej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy łaskawie oddali ostatnią posługę, towarzysząc w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok



D-ra Ludwika Polkowskiego

oraz zacnym przyjaciółom i życzliwym za serdeczne współczucie w naszym ciężkim smutku składamy serdeczne „Bóg zapłać“ z głębi zbolelej duszy

Rodzina.

O F I A R Y:

Stale składki na Szkołę Handlową.

Pp. d-r Ignacy Korewa z Rutki—500 rb., W. Bieńkiewicz z Kwieciszek—120 rb., B. Knarski z Dowiaczek—25 rb., Józef Danowski—1 r.; na ręce dra Grabowskiego we Władysławowie złożyli: pp. Stańczyk—1 r., Hajkiewicz—2 r., Norwierski—5 r., Karwowski—3 r., Grabowski—10 r., Mockus—10 r., Grossman—3 r., Zbierajewski—3 r., Żukowski—5 r., Życzkowski—1 r., Gniazdowski—1 r., Kondracki—50 k., Łukasiewiczowa—4 r.; zarząd leśny dóbr Zypke: pp. nadleśny—10 r., buchalter—6 r., podleśni Pojdak—2 r., Ptaszyński—2 r., gajowi: Błażewicz, Herman, Łozowski I, Czabanowski I, Matusiewicz, Kałkowski, Nominajtis Łazowski II, Czabanowski II, Gwildis I, Raduszajtis, Szymkiewicz, Spirowski, Rugienis, Snieczkus, Gwildis II i Gudajtis po—30 kop.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Pp. St. Staniszewski—25 r., Noniewicz—4 r., Gąsiorowski—5 r., Kuczewski—1 r., Kuncowa—5 r.

Kronika pośmiertna.

Franciszek Żmurko. D. 27 września zmarł w Warszawie znany artysta-malarz Franciszek Żmurko. Zmarły urodził się w r. 1859 we Lwowie, jako syn znakomitego matematyka Wawrzyńca Żmurki. Studja rysunkowe rozpoczął u znanego podówczas profesora Tepy, następnie pracował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod dyrekcją Matejki. Studjował również zagranicą w Wiedniu i Monachjum. Pierwszy obraz jego p. t. „Kleopatra“ od razu zwrócił uwagę na talent artysty. Naogół Żmurko wyrobił sobie swój specjalny styl malarski; zaledwie niektóre obrazy dawniejsze, tworzone pod wpływem szkoły Matejki, noszą nieco inne piętno, jak np. nagrodzony przez cesarza Franciszka-Józefa obraz „Kazimierz i Esterka“. Główniejsze obrazy zmarłego artysty: „Śmierć Massaliny“, „Dama Kameljowa“, „Haszysz“, „Demon“, „Śmierć na kwiatach“, „Napój miłosny“, „Jus primae noctis“, „Gwiazda Betleemska“, „Laudamus feminam“.

Utalentowany artysta zmarł w sile wieku, pozostawiając po sobie szczerą żal wśród miłośników ojczystych sztuk pięknych.

Ś. p. Felicjan Faleński. W Warszawie zmarł po dłuższej chorobie utalentowany poeta i prozaik ś. p. Felicjan Faleński. Zmarły był synem Józefa, pisarza historycznego—urodził się w r. 1825. Felicjan Faleński bardzo wiele utworów swoich rozrzucał po czasopiśmie, osobno wyszły między innymi „Kwiaty i kolce“, „Z nad mogiły“, „Odgłosy z gór“, dramat „Syn gwiazdy“, powieść „Zdaleka i blisko“, „Świstki Sylena“, „Meandry“, „Pieśni spóźnione“, tragedje „Alka“ i „Florynda“, dramaty: „Franciszka z Rawenny“ i „Królowa“, komedja „Tam i z powrotem“, powieść „Sama jedna“. Pisał też wyborne studja, między innymi o trenach Jana Kochanowskiego, tłumaczył obcych poetów, jak Hezjoda, Horacjusza, Wirgiljusza, Juwenalisa, Dantego, Petrarę, Szekspira, Walter-Scotta, Szyllera, Wiktora Hugo, Heinego, Musseta, Beran-gera i w. in.

Ogłoszenia.

Adwokat. Warszawa, Wilcza 18.

Sprawy karne—cywilne. Przyjmuje do 11-ej i 5—7 pop. Niezamożnym ustępstwa. 7—10

Suwałskie Towarzystwo Komunikacji Samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka“ podaje do wiadomości, iż podczas spaceru do Szwajcarii zostawiono w samochodzie parasolkę. O ile do 1 listopada r. b. właścicielka nie zgłosi się po odbiór do kantoru T-wa, parasolka będzie sprzedana, a pieniądze ze sprzedaży oddane na cel dobroczynny.

Rozkład jazdy samochodami.

Na linii Suwałki—St. kolei żelaznej Wytkowyszki.

W kierunku od m. Suwałk do Wytkowyszek.

ODCHODZI:

z Suwałk o g. 8½ rano.
z Szypliszki „ 10 „
z Kalwarji „ 11 m. 5 „
z Marjampola „ 12½ po poł.
z m. Wytkowyszek 1 m. 40 „

W kierunku od st. Wytkowyszki do m. Suwałk.

ODCHODZI:

ze st. Wytkowyszki o g. 3½ po p.
z m. Wytkowyszek „ 3 m. 55 „
z Marjampola „ 5 m. 15 „
z Kalwarji „ 6 m. 10 „
z Szypliszki „ 7 m. 15 „

Na linii Suwałki—Marjampol—Kowno.

W kierunku od Suwałk do Marjampola i Kowna (Aleksoty).

ODCHODZI:

z Suwałk o godz 8 wiecz.
z Szypliszki „ 9 m. 10 „
z Kalwarji „ 10 m. 20 „
M Marjampolu nocuje.
z Marjampola o g. 7 rano.
z Dębowej-Budy „ 8 „
z Wejwer „ 8 m. 50 „
z Godlewa „ 9½ „

W kierunku od Kowna (Aleksoty) do Marjampola i Suwałk.

ODCHODZI:

z Aleksoty o g. 5 wiecz.
z Godlewa „ 5½ „
z Wejwer „ 6 m. 15 „
z Dębowej-Budy „ 7 „
W Marjampolu nocuje.
z Marjampola o godz 7 rano.
z Kalwarji „ 8 „
z Szypliszki „ 9 „

W październiku: w sobotę 22, poniedziałek 24, środę 26, piątek 28, niedzielę 30.

W listopadzie: wtorek 1, czwartek 3, sobotę 5, poniedziałek 7, środę 9, piątek 11, niedzielę 13 kursować będzie samochód Suwałskiego Towarzystwa Komunikacji Samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka“, w inne zaś dni samochód M. Weisberga.

Na linii Suwałki—Sejny.

W kierunku od Suwałk do Sejn.

ODCHODZI:

z Suwałk o godz. 7 wieczorem
z Tartaku „ 7 m. 40 „
z Krasuopola „ 8 m. 10 „

W kierunku od Sejn do Suwałk

ODCHODZI:

z Sejn o godzinie 8 rano
z Krasuopola „ 8½ „
z Tartaku „ 9 „

Kursuje samochód Suwałskiego Towarzystwa Komunikacji Samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka“.

Kantor Suwałskiego T-wa Komunikacji Samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka“ w Suwałkach, ul. Główna № 59.

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU i PIENIĘDZY.**Przejazdy do Warszawy zbyteczne.**

Zalätwanie sprawunków w firmach rolniczych, handlowych, przemysłowych, interesów w biurach, zleceń u osób prywatnych najróżnorodniejszych zawodów.

Warszawa, R A K O W S K I, Żórawia 45.

LECZNICA DLA POŁOŻNIC

przyjmuje panie na czas słabości, czekające kuracji, w razie potrzeby sekret zachowany. Ceny najniższe.

W Warszawie, Mokotów, Nowo-Aleksandryjska № 23,

telefon 10—57.

№ 59154—4—12.

STAN RACHUNKÓW

Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Października 1910 roku.

(Kapitał poręczający R: 897910).

Stan czynny.			Stan bierny.		
	Ruble.	K.		Ruble.	K.
1 Gotowizna w kasie	17206	93	1 Kapitał obrotowy (10% udziały członków)	89791	—
2 Rachunek przekazowy w Banku Państwa № 56251.	2471	12	2 Kapitał zapasowy	1295	78
3 Rachunek bieżący w instytucjach prywatnych	7019	90	3 Kapitał rezerwowy	1462	41
4 Papiery procentowe własne	8640	33	4 Kapitały na lokacji	548043	87
5 Papiery procentowe kapitału zapasowego	1220	57	5 Rachunek przekazowy (á/v)	162432	93
6 Udziały dywidendowe	500	—	6 Korespondenci: Nasze rachunki (Nostro)	546	7
7 Skup weksli handlowych (w portf. T-wa)	455479	31	7 Korespondenci: Ich rachunki (Loro)	18551	10
8 Sola-weksle, zabezpieczone hipotecznie, produktami gospodarczo-rolnymi i maszynami rolniczymi.	111607	—	8 Procenty pobrane	56556	55
9 Weksle protestowane	528	67	9 Podatek skarbowy	17	90
10 Weksle inkasowe *)	5773	46	10 Sumy przechodnie	1953	84
11 Zaliczenia kolejowe i frachty	765	75	11 Udziały do zwrotu	1755	—
12 Monety zagraniczne.	211	35	12 Dywidenda niepodniesiona z roku 1908	694	80
13 Otwarty kredyt, zabezpieczony pap. 0/00/0	160647	11	13 Dywidenda niepodniesiona z roku 1909	1170	32
14 Pożyczki pod zastaw papierów 0/0 0/0	5437	17	14 Kasa przezorności	330	10
15 Korespondenci: Nasze rachunki (Nostro)	47677	80	15 Procenty pobrane na rok następny	1527	19
16 Korespondenci: Ich rachunki (Loro)	11268	20			
17 Sumy przechodnie	11977	89			
18 Procenty wypłacone.	21540	83			
19 Organizacja Towarzystwa.	1550	55			
20 Ruchomości	1843	9			
21 Wydatki do zwrotu.	14	88			
22 Skup papierów 0/00/0 i kuponów	238	61			
23 Koszty handlowe	12508	34			
	886128	86		886128	86

Depozyty zachowawcze R. 300567.60.

Towarzystwo prowadzi na warunkach najdogodniejszych działy:

Bankowy:

Skup weksli.
Pożyczki pod zastaw papierów 0/00/0.
Inkaso weksli i innych dowodów.
Kupno i sprzedaż papierów 0/00/0.
Rachunki bieżące, lokacje kapitałów.
Depozyty, przekazy i akredytywy.
Asekuracje premjówek.

Towarowy:

Pożyczki pod zastaw produktów rolnych i maszyn.
Pożyczki na frachty i zaliczenia kolejowe.
Pożyczki na towary.

Towarzystwo **pobiera** przy skupie weksli i pożyczkach od 8%.

Towarzystwo **placi**—od lokat rocznych i wkładów do 6% i od rachunków przekazowych—do 4½%.

Lokaty i wkłady zwracają się bez wypowiedzenia.

Biuro Towarzystwa otwarte od godziny 9 rano do 3 po południu.

Telefon dyrekcji № 80.

*) Oprócz powyższych w portfelu znajduje się weksli i frachtów do inkasa R.: 34038.23.

Na tegorocznej jesiennej

Wszechrosyjskiej Wystawie Inwentarza w Petersburgu

otrzymałem

MEDAL ZŁOTY

za znakomite maszyny do przygotowywania paszy, jak śrótowniki, siewczarnie, siekacze i t. p.

BENTALLA

i za najnowszej konstrukcji parniki z osadnikiem szlamowym, oryginalne

VENTZKIEGO.

ALFRED GRODZKI,

Warszawa, 33 Senatorska.

„KOFFONELLI“ prof. Hessela w Londynie, CZYLI OWOCOWO-CZEKOLADOWA KAWA BEZ KOFEINY.



Powszechnie wiadomo, że kawa zawiera kofeinę, która szkodliwie działa na serce, nerki i system nerwowy. Nic więc dziwnego, że już od wielu lat uczeni starali się zastąpić kawę innym napojem, nieszkodliwym dla zdrowia i przyjemnym w spożywaniu. W ciągu całego tego czasu wynaleziono dużo gatunków kawy, np. jęczmienną, żółdziową, z kukurydzy i in., lecz żaden z tych napojów kawowych nie zdobył rozgłosu. Po długoletnich doświadczeniach osiągnął pomyślny rezultat prof. Hessel w Londynie. Wynalazł napój „KOFFONELLI“, który nie tylko w zupełności zastępuje kawę, lecz o wiele przewyższa ją, gdyż jest pozbawiony wszelkich narkotyków. „Koffonelli“ otrzymuje się z roślin i nie zawiera mineralnych domieszek. Posiada przyjemny zapach czekolady. Napój ten wzmacnia organizm, przeto jest zdrowym i pożytecznym zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, zwłaszcza zaleca się cierpiącym na osłabienie działalności żołądka (obstrukcja), niesmak, krwotoki, hemoroidy, wadę serca, na nerki i t. p. „Koffonelli“ jest bardzo pożywny, a wskutek tego doskonały dla matek. „Koffonelli“, akceptowany przez Warszawski Zarząd Lekarski za № 4750, zalecają wszyscy lekarze. „Koffonelli“ mogą pić nawet ci, którym wzbroniona jest kawa.

Proszę spróbować i przekonać się!

Cena w opakowaniu: 1/16—5 k., 1/8—10 k., 1/4—20 k., 1/2—37 1/2 k.

Otrzymać można we wszystkich magazynach kolonialnych. 4—30

PIĘKNOŚĆ TO POTĘGA!



MYDŁA ks. KNEIPPA

z napisem na każd. etyk. reprezent. i powyższą etykieta. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skl. apteczne i perfumerje.

Niedzwiedz

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Wspólna 5, tel. 91-07.

Niniejszem podajemy do powszechnej wiadomości, że firma Tow. Akc.

T. KOWALSKI i A. TRYLSKI

przestała być naszym agentem do sprzedaży naszych siewczarni, śrótowników i innych maszyn.

Wyłącznym naszym reprezentantem na Królestwo Polskie i ościennie gubernje Cesarstwa jest firma

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33 Senatorska,

której składy zaopatrzone są zawsze w bogaty asortyment wszelkich naszych maszyn do przygotowywania paszy. Licznym przyjaciółom i odbiorcom naszych maszyn w Polsce w ciągu długiego szeregu lat wyrażamy podziękowanie za dotychczasowe względy i mamy nadzieję, że nadal zamówienia swe będą nam powierzać wyłącznie przez firmę ALFRED GRODZKI.

E. H. BENTALL & Co. Ltd.

Heybridge, Maldon, Essex, England



Kto spróbuje, rychło przekona się, że

„PROSUS“

ogólnie znana domieszka dla trzody chlewnej, **sowiec opłaca się w gospodarstwie:** działa

skutecznie i bez zawodu, pobudza do jadła, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Świadcstwo Urzędu Lekarskiego za № 2386. Cena 35 kop. za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. p. Wyłączni zastępcy na Królestwo i Cesarstwo

Tadeusz Bogucki i S-ka

w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 20, telef. 23—85.

№ 75199—1—6.

FORTEPJANY, PIANINA

pierwszorzędnych fabryk. Sprzedaż za gotówkę, ratami bez podwyższenia cen. Wynajem, Zamiana.

Mieczysław Wąsowski,
Warszawa, Nowy-Świat 70.

1—26

Ból głowy i Migrenę

natychmiast usuwa

MIGRENO-NERVOSIN

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych proszków 10 k. szt. Pudełko 1.20 k.